

Leśnodorski, Bogusław

Państwo polskie i litewskie w XV i XVI wieku

Notatki Płockie 18/2-71, 9-12

1973

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych mazowsze.hist.pl.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Państwo polskie i litewskie w XV i XVI wieku

„Niech tedy to będzie celem Rzeczypospolitej, aby w niej wszyscy obywatele żyć mogli dobrze i szczęśliwie...” A. Frycz-Modrzewski, *O prawie Rzeczypospolitej*.

Lata życia Mikołaja Kopernika przypadły na żywiołowy na wielu polach, ale również inspirowany i kierowany przez polskich polityków tamtego czasu, rozwój państwa polskiego i połączonego z nim unią państwa litewskiego*. Podstawy dla rozwoju stworzyła już w w. XIV mądrze kierowana monarchia stanowa Kazimierza Wielkiego. Do zalet króla należało powoływanie do współpracy wielu wybitnych osobistości, dygnitarzy świeckich i duchownych, wszystkich — wychowanków wydziałów prawa w szczególności w Bolonii i w Paryżu.

W jednym z najgodniejszych szacunku polskich dokumentów historycznych, w akcie fundacyjnym Uniwersytetu w Krakowie z r. 1364, tak zostały wytyczone cele Szkoły: Niechże więc tam będzie nauka przemożnych kwiat, aby wydawała (sc. szkoła), mężów dojrzałości rady znakomitych, ozdobą cnót świetnych, w różnych umiejętnościach biegłych”... Niech znajdzie się tam „orzężwające źródło nauk”... W parę dziesiątków lat później, na jednej z uroczystości uniwersyteckich, tak przemawiał Ślązak z pochodzenia Franciszek z Brzegu, profesor krakowskiej uczelni, która w wieku XV doszła do szczytu swojej świetności: „Dzięki naszemu uniwersytetowi nie tylko mieszkańcy Krakowa, ale i obce sąsiednie narody otrzymują różne dobrodziejstwa. Gdyż ten, który byłby został nieuczonym laikiem i prostakiem, gdy dobrze skorzysta z tego Studium, nieraz staje się dojrzały obyczajami, sławny cnotami, doświadczony w wielu sprawach, oświecony różną wiedzą i niekiedy poważny jak prorok. Kto sam z siebie byłby pozostał w błędzie ślepoty ... podnosi się w poznaniu prawdy...”

Monarchia kazimierzowska stworzyła podstawy dla późniejszego rozwoju, gdy po wymarciu dynastii rodzimej Piastów na tron królewski w Polsce i tron wielkich książąt na Litwie wstępowali kolejno przedstawiciele litewskiej dynastii Jagiellonów.

Unia i inkorporacje

W roku 1385 nastąpiło połączenie Polski i Litwy po przyjęciu przez ten kraj chrześcijań-

* Por. Polska w epoce Odrodzenia. Państwo — Społeczeństwo — Kultura, Konfrontacje Historyczne, zb. studiów pod red. A. Wyczańskiego, Warszawa 1970; M. Borucka, Ziemia i czasy Kopernika, Wrocław 1972; B. Leśnodorski, Rozmowy z przeszłością wyd. II, Warszawa 1970.

stwa i w związku z tym jego wejście w orbitę cywilizacji tyle zachodniej, ile wschodnio-europejskiej ze względu na wpływy zarówno kościoła rzymskiego, jak Bizancjum i prawosławia. W założeniu możnawładców polskich, którzy dokonywali unii i wielkiego księcia Litwy Jagiełły, który przybrał imię Władysława, leżało nawet coś więcej, bo włączenie znacznie większej Litwy do znacznie mniejszej terytorialnie Polski. Jedną z przyczyn była chęć zabezpieczenia Litwy przed agresją ze strony Zakonu Krzyżackiego, który z terytorium Prus raz po raz dokonywał napadów na słabsze odcinki państwo litewskie. Panowie małopolscy powrócili do idei w latach sześćdziesiątych XVI stulecia. Niemniej struktury społeczno-ekonomiczne i okoliczności polityczne wpłynęły na fakt, że przez dwa stulecia utrzymała się unia osobista pomiędzy Królestwem Polskim i Wielkim Księstwem, zamieniona na unię realną w r. 1569. Wówczas był to już wyraz znacznego zbliżenia do siebie obu krajów i masowej polonizacji szlachty litewskiej.

Niemniej ważne od unii z Litwą okazały się inkorporacje, czyli ponowne włączenia się do Królestwa Polskiego niektórych zagrabionych mu terytoriów. Dotyczyło to drobnych rewindykacji na Zachodzie, na Śląsku, przede wszystkim zaś ojczyzny regionalnej Mikołaja Kopernika, czyli chwilowych posiadłości Zakonu Krzyżackiego: rycerstwo, wielkie mieszczaństwo Gdańska, Torunia, Elbląga i innych miast, jak również znaczna część duchowieństwa, wypowiedziały posłuszeństwo Zakonowi jako niesprawiedliwemu władcy. Odpowiadało to jak najbardziej pojęciom europejskiego średniowiecza, które zapewniały stanom prawo oporu (ius resistendi) w przypadku łamania przez władcę ich przywilejów. Aktowi poddania ze strony stanów odpowiedział królewski akt reinkorporacji.

Wybuchła wojna 13-letnia z Zakonem, w której po stronie Polski, w imię swych zasadniczych interesów, m. in. handlowych, najgoręcej opowiedziały się miasta: Gdańsk i Toruń, niezależnie od ich mieszanego składu narodowościowego. Wojnę zakończył pokój w Toruniu, zawarty w r. 1466. Włączał on całe państwo Zakonu do Królestwa z tym, że tzw. odtąd Prusy Królewskie, tj. Pomorze nadwiślańskie z Gdańskiem i Toruniem, a po prawym brzegu Wisły z Warmią, Elblągiem i Malborkiem (dotąd stolicą wielkich mistrzów Zakonu) zostały włączone do Polski bezpośrednio, a zaś reszta,

wschodnia część państwa zakonu jako lenno królów polskich.

Pierwszy polski historyk Jan Długosz zamknął w dziele powstałym w drugiej połowie XV wieku, następującą refleksję:

„I ja pisząc kronikę czuje niemałą pociechę z ukończenia wojny pruskiej, z przyłączenia Prus do Polski, bolało mnie to bowiem, że Królestwo Polskie szarpały dotąd i rozrywały rozmaite ludy i narody, teraz szczęśliwym mieniem siebie i swoich współczesnych, że oczy nasze oglądają połączenie się krajów ojczystych w jedną całość”. Ale dodaje on: „byłbym szczęśliwszy, gdybym doczekał za łaską Bożą odzyskania i zjednoczenia z Polską Śląska, Ziemi Lubuskiej i Słupskiej; z radością zstępowałbym do grobu i słoński miałbym w nim odpoczynek”.

Tak oto na dłuższy czas zarysowało się terytorium regionalne ojczysty Mikołaja Kopernika. Nie można się dziwić zabiegom polityków z Prus Królewskich i Warmii o utrzymanie odrębności ustrojowych w obrębie Korony Królestwa Polskiego. Można i należy uwydatnić raczej stopniowe wygasanie charakterystycznych dla średniowiecza i czasów nowożytnych separatyzmów dzielnicowych i utrwalanie się jedności państwa.

Gdy Kopernik myślał i pisał „Patria” obejmował tym pojęciem w zgodzie z rozumowaniem, występującym powszechnie w Europie, najbliższy mu region, czyli Prusy Królewskie, albo też jedne i drugie, tj. także Zakonne, a od r. 1525 Książęce (po sekularyzacji Zakonu i jego państewka). Gdy myślał i pisał „Regnum”, odnosił je oraz swoje poczucie obywatelskie do całości Królestwa Polskiego. Dbał o obronę ojczyzny regionalnej przed napaściami ze strony Zakonu Krzyżackiego, zabiegał o jednolitą monetę, o rozwój gospodarczy całości Królestwa, oparty na doborze zorganizowanej pracy produkcyjnej i handlu. A także na rozwoju nauki. Miarą związków Mikołaja Kopernika z pierwszym środowiskiem uniwersyteckim jego młodości było odnoszenie wszystkich obliczeń do południka przebiegającego przez Kraków.

Protoabsolutyzm Kazimierza Jagiellończyka

Syn toruńskich mieszczan urodził się pod panowaniem jednego z najwybitniejszych Jagiellończyków — Kazimierza. Król ten miał nie tylko głębokie poczucie władzy i dostojności monarszej, chyba największe wśród członków dynastii, ale pragnął władzę tę rzeczywiście wykonywać i rozwijać zgodnie z określonymi funkcjami państwa. Był typowym w tym względzie monarchą owych czasów. Wydały one we Francji Ludwika XI, który zespolił państwo i wprowadził rządy absolutne, w Hiszpanii — Ferdynanda, który połączył Aragonię z Kastylią, w Rzeszy niemieckiej — cesarza Maksymiliana, w Wielkim Księstwie Moskiewskim — Iwana III, który zjednoczył ziemie ruskie i budował potęgę państwa.

Także Kazimierz wykazywał zapędy absolutystyczne. Dlatego wiódł walkę z żywiołem

możnowładczym i z częścią hierarchii duchownej, zespoloną z wielkimi rodami. Szukał oparcia w innych żywiołach, które dobijały się znaczenia i gotów był pójść z nimi. Ale warunki polskie uprzywilejowały szczególnie szlachtę, niezwykle liczną, bo stanowiącą (w różnych swych warstwach) aż 10% ogółu ludności kraju. Ona to stopniowo, rywalizowała nie tylko z możnowładcami, ale i z miastami, doszła do wyjątkowego znaczenia i wręcz monopolicznej roli, szczególnie w zakresie władzy państwowej.

Statuty nieszawskie — przy wspomnianych protoabsolutycznych dążeniach króla i jego doradców — nie groziły jeszcze same przez się naruszeniem równowagi w państwie stanowym. Późniejsza ewolucja okazała się jednak niebezpieczna.

Na razie król był górą również w stosunku do opozycji części hierarchii kościelnej — możnowładczej. Na mocy układu zawartego z papieżem Mikołajem II uzyskał prawo nominacji wszystkich biskupów, co motywowano faktem pełnienia przez nich jednocześnie funkcji senatorów Królestwa, członków Rady Królewskiej następnie senatu. Uzyskał też część dochodów kościelnych. Układ z papieżem zapewnił m. in. królom polskim rosnący wpływ na obsadę biskupstwa warmińskiego, w którego kapitule znalazł się Mikołaj Kopernik.

Wśród doradców króla Kazimierza wyróżniał się wojewoda poznański Jan Ostroróg, autor ułożonego w szóstym dziesiątku lat XV wieku „Monumentum pro Reipublicae ordinatione”. Wiązał w nim postulat suwerenności, także w stosunku do papieża, z programem umocnienia władzy monarszej. Pragnął m. in. poddania kościoła władzy świeckiej, a poprzez to związanie go silniej z państwem i unarodowieniem.

Nową w tej doktrynie była przede wszystkim hierarchia wartości. „Rzeczy godziwe ustępują wobec rzeczy użytecznych, rzecz użyteczne wobec koniecznych...” — doradzał swemu królowi Kallimach w r. 1478. Ale też nie religijne, lecz ziemskie cele bezpieczeństwa i wolności są „koniecznościami” życia ludzkiego. „Podstawy praw mieszczą się nie w ich sprawiedliwości, lecz w ich użyteczności odpowiednio do poglądów narodów...” Nauki tego rodzaju nie trafiły do przekonania większej liczbie Polaków. Natomiast Kallimach i inni pierwsi humaniści polscy lub w Polsce działający skutecznie wpłynęli na zmianę innego stanowiska. Nie teologia, dowodzili, lecz taka medycyna, która uczy, jak podtrzymać życie biologiczne ludzi, powinna znaleźć się na pierwszym planie, po niej następują nauki wykładające, jak rozwijać życie społeczne — czyli państwo.

Państwo szlacheckie

Po rychłej śmierci syna Kazimierza Jagiellończyka Jana Olbrachta przypadł nawrót wpływów magnackich. Przede wszystkim jednak dobiła się głosu szlachta, próbując wyzwolić się spod przewagi możnowładców, by w pewnym

momencie, już po śmierci Kopernika, ale po wcześniejszych przygotowaniach, dojsć za panowania ostatniego z Jagiellonów, Zygmunta Augusta, w latach sześćdziesiątych, do współrządów z królem.

Wzrost szlacheckich wpływów wiązał się z wzrostem poddaństwa chłopów, zatrudnianych na folwarkach, jak i z radykalnym odsunięciem miast od udziału we władzy i pogniębieniem ich także pod względem gospodarczym na przełomie XVI i XVII stulecia.

Różnie tłumaczy się wciąż jeszcze nie dość jasne i osobliwe zwichnięcie równowagi stanowiącej w Polsce XV i XVI wieku. Pewną rolę odegrała utrzymująca się do połowy XVI stulecia obecność etniczna części patrycjatu większych miast. Mieszkało w nich wielu Niemców, a także Włochów, Rusinów, Ormian i Greków, także ludzi innych narodowości. W wieku XVI zamożne mieszczaństwo uległo w Małopolsce, w Wielkopolsce, na Mazowszu polonizacji, idącej żywiołowo, od dołu, co świadczyło o wzrastającej sile i atrakcyjności państwowości i kultury polskiej. Wówczas to jednak szlachta, nieporównanie, jak już wspomniano, liczniejsza niż w innych krajach, prężna, ruchliwa i zaborcza, odepchnęła miasta od udziału w życiu publicznym.

W roku 1505 król Aleksander ogłosił na sejmie walnym w Piotrkowie słynną konstytucję „Nihil novi sine communi consensu”. Postanowiono w niej, że „na przyszłość nic nowego nie masz być ustanowionym przez nas i następców naszych bez wspólnego senatorów i posłów ziemskich przyzwolenia”. Jest to ważny akt w dziejach polskiego parlamentaryzmu. Przyczynił się do jego rozwoju w formie specyficznej dla Polski i Litwy, czyli udziału w pracach sejmowych trzech stanów w ówczesnym, polskim znaczeniu politycznym: króla, senatu — złożonego z dostojników świeckich i biskupów — oraz izby poselskiej, składającej się wyłącznie ze szlacheckich posłów, wybieranych na sejmikach. Tak uformowany organ — przy dość dużej jeszcze roli króla aż do połowy XVII wieku — stał się naczelnym organem władzy państwowej.

Zygmunt I nie umiał sobie wyrobić szerszego oparcia w społeczeństwie, złożonym z różnych stanów; nazywano go „królem senatorskim”, bo ulegał magnatom. Prawda, że w dobie Renesansu znalazła się w senacie grupa wybitnych i światłych ludzi, jak prymas Jan Łaski, który zmierzał do kodyfikacji prawa, jak biskupi i kanclerze Piotr Tomicki i Krzysztof Szydłowiecki. Dalej poszedł jego syn Zygmunt August. Jeśli idzie o cały sejm polski, to przez dłuższy czas, sporo dojrzeć w nim można analogii do parlamentu angielskiego. Ciekawe jest, że wydane po łacinie dzieło Wawrzyńca Goślickiego „O najlepszym senatorze” uzyskało duże wzięcie w Anglii. Są ślady, że znał je Szekspir, tworząc postać Poloniusza.

Inaczej było w Prusach Królewskich i w „księstwie warmińskim”. W latach trzydziestych m. in. Kopernik wziął udział po zniszcze-

niach wojennych w akcji osiedleńczej w południowej części Warmii, w szczególności ludności napływającej z Mazowsza: osadnikom zapewniano daleko idące prawa.

Jeśli idzie o miasta, odmienna także od strony politycznej była pozycja dwu największych miast w Prusach Królewskich, tj. Gdańska i Torunia przedstawiali potrzeby tych miast, konferowali na temat świadczeń swych obywateli na rzecz Królestwa, brali udział w różnego rodzaju zebraniach i dyskusjach, z których sporządzali ciekawe sprawozdania. Do dzisiaj jest to nader cenne źródło do poznania historii Polski i jej parlamentaryzmu.

Problem szlacheckiej demokracji

Ze statutami nieszawskimi z 1454 roku i z konstytucji Nihil novi z 1505 zwykło się łączyć przełom w formie rządów i początek Rzeczypospolitej szlacheckiej. Jest to sprawa dyskusyjna, wciąż jeszcze otwarta. Jedno jest pewne, że republika z królem na czele usunęła stopniowo w cień nie tylko pojęcie „Królestwo” (pozostał w potocznym użyciu zwrot „Corona” na oznaczenie Polski wobec Litwy), lecz nawet „Państwo” (pisane z dużej litery). „Państwami” nazywano różne części kraju, które stopniowo na drodze historycznego rozwoju wchodziły w skład Rzeczypospolitej, a później również duże kompleksy dóbr, latyfundiów o rozmiarach częstokroć większych niż księstwa niemieckie lub państewka włoskie.

W wielu krajach Europy absolutyzm, szczególnie absolutyzm oświecony w XVIII w., przyczynił się do rozwoju danych krajów. Ale nie ma na to dowodu, aby był on czynnikiem niezbędnym w tym zakresie. Rząd silny i sprężysty nie musi oznaczać autokracji.

Staje pytanie, bynajmniej nie rozstrzygnięte jeszcze w nauce, czy w ogóle istniała w Polsce tzw. demokracja szlachecka, poza krótkimi okresami pomiędzy trzydziestymi i osiemdziesiątymi latami XVI wieku, kiedy to rozwijał się ciekawy samorodny ruch polityczny wśród patriotycznej i — jak na tamten czas — nowoczesnie myślącej szlachty. Ruch ten chciał zapewnić Polsce raz na zawsze wydobyć kraj spod przewagi możnowładców, co nie znaczyło zresztą, aby jako ruch szlachecki nie reprezentował on nade wszystko interesy i punkty widzenia jednego stanu i jednej klasy.

Pisze się często, i słusznie, o „złotym wieku” jako o najwyższym stadium rozwoju dawnej Polski. Istotnie, jeśli idzie np. o zagadnienia ekonomiczne, dość wspomnieć, że produkcja globalna dawnej Polski wzrosła najwyższej około r. 1580. Po czasach katastrofy narodowej i państwowej w połowie XVII wieku i kryzysu, który objął wszystkie dziedziny życia, ożywcze prądy w dobie Oświecenia wpłynęły co prawda na ponowny wzrost, ale niewielki. Produkcja globalna Polski w końcu XVIII w. była o 1/4 niższa niż w końcu XVI. To w znacznej mierze tłumaczy upadek i rozbiory Polski jako państwa w XVIII wieku.

Panowanie dwu Jagiellonów: Zygmunta I i jego utalentowanego syna Zygmunta Augusta (do r. 1572) sprzegało się w potocznych wyobrażeniach zarówno wówczas, w XVI stuleciu, jak i później z wizją rozkwitu kultury i polityki, dobrobytu i politycznej potęgi zunizowanych państw Polski i Litwy, osiągnięć materialnych i kulturalnych. Na sarkofagu Zygmunta I w Katedrze Wawelskiej w Krakowie umieszczono inskrypcję: „lecz sława wiecznie trwać będzie — o nią się ubiegaj”. Jednakże niektóre światłe jednostki wśród humanistów, zatroskanych o kraj, już wówczas widziały zarodki późniejszych niepowodzeń. Wiązały je z kruchością podstaw ustrojowych ogromnego terytorialnie państwa, które nie przechodząc nigdy przez okres absolutyzmu, od idei demokracji szlacheckiej zeszło stopniowo do oligarchii magnackiej kilkunastu rodzin, a raczej anarchii, która zapanowała w II połowie XVIII wieku.

Wspominałem o ruchu szlacheckim. Cząsy były w Polsce i na Litwie bujne. Mnożyły się humanistyczne dążenia, ale i starcia pomiędzy różnymi grupami magnatów na tle dążeń do ściślejszego zespolenia obu krajów, jak i systemu władzy. Rosły antagonizmy pomiędzy średnią warstwą szlachty a magnatami, wspólnie zaś była niechęć obu tych warstw do mieszczaństwa i chłopów. Do tych sprzeczności wiek XVI dorzucił nową, poważną sprawę, która dotarła do Polski z zachodu i południa Europy. Była to Reformacja w różnych jej kierunkach. W tych ramach ruch tzw. egzekucyjny, bo żądał zwrotu na rzecz skarbu państwa dóbr bezprawnie przywłaszczonych przez magnatów, a także odrodzenia praworządności i innych reform, służył szlachcie, ale w jakiejś mierze stał się także wyrazicielem potrzeb ogólnonarodowych. Wpływał na to pokaźny zastęp ludzi wykształconych, i interesującej umysłowości, którzy pojawili się w życiu publicznym. Wśród nich byli wybitni mówcy sejmowi: Piotr Boratyński i Rafał Leszczyński, marszałek izby poselskiej Mikołaj Sienicki, zwany Demostenesem sejmów, wybitny prawnik Jakub Przyłuski. „Taka zawsze była intencja nasza tej egzekucji — mówił Sienicki — abyśmy rząd mieli”. Do idei przewodnich egzekucjonistów należały także projekty unifikacji i kodyfikacji prawa. Doszła do skutku w r. 1523 jedynie Formula processus, ustawa o prawie procesowym, a w 1598 r. korektura prawa pruskiego. W sferze projektów pozostało okazałe dzieło Correctura iurium, przygotowana przez Mikołaja Taszyckiego. Sprzyjał dziełu reformy nie związany zresztą z sejmem bezpośrednio, sekretarz królewski, znany w Europie pisarz polityczny Andrzej Frycz Modrzewski. To on był rzecznikiem sprawnego rządu, ale również spraw chłopskich i rozwoju szkolnictwa, to on głosił w dziele „O poprawie Rzeczypospolitej”, że obywatele i naród to nie tylko szlachta, lecz również mieszkańcy miast i wsi. „Z tych zasię miast i wsi stawa się ta obywatelów społeczność, którą nazywamy Rzeczypospolitą”. Jego postulaty społeczne i polityczne znalazły się w sercu nie

tylko polskiej, lecz współczesnej problematyki europejskiej. Uwydatnili to tłumacze dzieła na języki niemiecki, francuski i hiszpański, jak i polski. Wielkość Frycza Modrzewskiego rysuje się jaśniej w zestawieniu z jego mistrzem Erazmem z Rotterdamu, z Nicolo Machiavellim, z Temaszem Morusem, a także z Jean Bodinem.

Z ważnymi, wolnościowymi założeniami mieszały się idee anarchiczne, które wzięły górę w XVII w. Było już od dawną zasadą polskich idei i instytucji państwowych, że piastunem zwierzchnictwa jest ogół, „tota communitas”. „Quid enim regnum, nisi populus ei subiectus”? Czymże jest państwo, jeśli nie poddanym mu ludem? Ale w praktyce za lud ten uznano jedynie szlachtę. U podstawy jej szczególnej pozycji znalazły się prawa wolności osobistej i gwarancji poszanowania majątku każdego szlachcica, zgodnie z zapewnioną przez Władysława Jagiełłę jeszcze w początku XV w. formułą: „Neminem captivabimus, nisi iure victum” — nie więzimy nikogo, a później dodano, nie odbierzemy nikomu własności, bez wyroku sądowego.

Hasło to i zasada prawna postawiły Polskę w rzędzie produjących krajów Europy. Inną z zasad wolnościowych, stanowiących chlubę Polski i skodyfikowaną w konfederacji warszawskiej w r. 1573, była idea tolerancji. Rdzeniem tak nakreślonego systemu wolności i instytucji były sejmiki, tak wysoce uprzywilejowane przez Kazimierza Jagiellończyka w 1454 r. i sejm walny, odkąd zaczął stale się zbierać w dwu izbach, to jest od r. 1493, i od aktu Nihil novi z 1505 r.

Równocześnie pomimo wyraźnych polskich odrębności nie zapomniano o koniecznych związkach kraju z całością Europy. Lubiano nawiązywać do tradycji cywilizacji śródziemnomorskiej, w szczególności starożytnego Rzymu. Pod polskim piórem historyka i geografa, politologa Macieja z Miechowa, na trzydzieści lat przed Erazmem z Rotterdamu, zrodził się po raz pierwszy w świecie termin przymiotnikowy „europejski”. Nastąpiło to w jego dziełku „Tractatus de duabus Sarmatiæ” (1517).

Wszystkie wspomniane myśli pragnęły ustabilizować i rozwinąć Frycz Modrzewski w definicji: „Rzeczpospolita to zgromadzenie i pospólność ludzka, związana prawem, łącząca wielu sąsiadów a ku dobru i szczęśliwemu (życiu) ustanowiona”. Król miał tworzyć prawo, organizację prawną narodu wespół z organem pomocniczym w stosunku do monarchy i sejmu, złożonych z uczonych, dziś powiedzielibyśmy z ekspertów. Frycz marzył również, aby państwo to opierało się na założeniu, iż „każdy powinien pożywać chleba w trudzie i pocie czoła, kto zaś nie pracuje, ten niech nie je...”.

Gdy Mikołaj Kopernik umierał w r. 1543, odchodził z wizją nie tylko „obrotu ciał niebieskich”, lecz i Polski renesansowej, Polski rozkwitającej. W tym samym roku 1543 ukazały się w druku pierwsze prace Frycza Modrzewskiego oraz rzecznika rozwoju polskiego języka narodowego, Mikołaja Reja.